

Ania od  
dzieciństwa  
opiekowała  
się młodszą  
Małgosią



# Siostry nierozłączki

Pełne energii i pomysłów na życie  
**Ania i Małgosia Jarocińskie** zawsze  
mogą na siebie liczyć. Teraz działają  
wspólnie w kabarecie „Galimatias”

Tekst: Beata Rayzacher, zdjęcia:  
archiwum domowe siostr Jarocińskich

**S**ą dni, kiedy Małgosi nie chce się wyjść z łóżka, bo za oknem pada. Ale nic z tego! Żadnego lenistwa! Wystarczy telefon do siostry. – Cooo? Jeszcze nie masz planów na dziś? Nie chcę o tym słyszeć. Mam pomysł na nowe skecze... Będę za godzinę – Ania nie daje młodszej siostrze taryfy ulgowej. – I już po leniuchowaniu – mówi z uśmiechem Małgosia. – Ale tak to jest, gdy ma się siostrę jak wulkan energii – dodaje. Anna (66 l.) miała już braci, Jędrka i Marka, gdy na świecie pojawiła się Małgosia (57 l.). – Moja wymarzona i wymodlo-

na siostra! Pamiętam, jak co wieczór prosiłam Bożę o siostrzyczkę – wspomina Ania. Podobno gdy Małgosia przyszła na świat, mama opowiadała, że mała Ania nie odchodziła od jej łóżeczka. Z czasem u Małgosi zdiagnozowano wrodzone kłopoty ze wzrokiem. Zamiast beztróskiego dzieciństwa, czekała ją wędrówka po lekarzach i szpitalach. Wzrok Małgosi był coraz słabszy... Dla Ani to był szok. Nie mogła zrozumieć, dlaczego coś takiego spotkało jej siostrę! – I zaczęła być moim dobrym duchem. Takimi anielskimi skrzydłami. Pojawiała się zawsze, gdy miało spotkać mnie coś złego: upadek, potknięcie... Przy niej, podobnie jak przy braciach i rodzicach, czułam się naprawdę bezpieczna – uśmiecha się wzruszona Małgosia.

## LEK NA ROZWÓD? SIOSTRA

W miarę dorastania ich siostrzana więź nie słabła – przeciwnie. Zwieryzały się sobie z pierwszych miłości, rozterek sercowych, z czasem małżeńskich problemów. – Oba nam związki się, niestety, nie udały – przyznaje Małgosia. A Ania dodaje, że rozwód to po-

rażka i cierpienie. – Z moim mężem przeżyłam 25 lat, dochowaliśmy się trzech wspaniałych synów. Czułam jednak, że wspólna przyszłość nie ma sensu. Zaczęliśmy się dusić pod jednym dachem. W końcu zaproponowałam mężowi separację – opowiada Ania. Wiedziała, że siostra zaakceptuje tę decyzję i będzie wspierać Anię. – Rozwód nie był kaprysem, wiele czasu spędziłam na analizowaniu „za i przeciw”. Dziś z mężem się „kumplujemy”, spotykamy się przy lampce wina, rozmawiamy o naszych synach – mówi Ania. Dla Małgosi rozwód był nie tylko nowym etapem w życiu, ale też wyzwaniem. – Na szczęście nasza kochana mama nauczyła nas, że kobieta musi walczyć o swoje szczęście i coraz wyżej podnosić sobie poprzeczkę – podkreśla Małgosia. W jej przypadku tą poprzeczką było pokonanie niepełnosprawności. Mogła iść na skróty i zasłaniać się chorobą. Tak jednak się nie stało. Z zawodu jest historykiem. Godzinami może opowiadać o tym, co i jak było kiedyś. – Dzieci i studenci ją uwielbiali – mówi z dumą Ania, która po śmierci brata, Jędrka, też zaczęła pracować w szkole. Uczyła plastyki. – Naprawdę nie wiem, jak przeżyłabym odejście Jędrka, gdyby nie Ania, moja mama i brat Marek – mówi Małgosia.



Mama  
nauczyła  
je walczyć  
o swoje  
szczęście





Panie żyją  
bardzo  
aktywnie,  
mimo że  
obie już  
nie pracują  
zawodowo



Małgosia potrafi doskonale zagrać każdą rolę. Ania sprawdza się jako reżyser



– Ja wcześniej przeżyłam śmierć naszego kochanego taty, gdy umarł, Małgosia miała piętnaście lat – wtrąca Ania. – To po nim Gosia odziedziczyła miłość do tańca. Tata był wodzirejem na zabawkach zakładowych. Jak on rozwabiał ludzi! Miał niecodzienny dar... Tak jak Gosia. Ona na scenie przykuwa uwagę do tego stopnia, że ludzie zapominają o zegarkach i problemach – przekonuje.

#### KABARET NA UNIWERSYTECIE

– Gdy przeszłam na emeryturę, zaczęłam szukać pomysłu na siebie – mówi Anna.

Od znajomych dowiedziała się o Kazimierzowskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku w Bydgoszczy. Kiedyś zobaczyła na ulicy panie, które do niego należały. Roześmiane od ucha do ucha, zadowolone z życia. – Nie miałam wątpliwości: chciałam być jedną z nich – wspomina. Z natury jest społecznicą, więc zaraz było jej „wszędzie pełno”. Pomysł z kabaretem zrodził się „na kijkach”. – Dzięki studentom z uniwersytetu polubiłam nordic walking. To świetny sposób na relaks i kondycję, nie tylko dla seniorów. Młodym ludziom też polecam! Na jednym ze wspólnych spacerów nasza szefowa, Bożenka Sałacińska, wspomnia-

ła, że niektóre uniwersytety mają własne kabarety. „Kochana, mówisz i masz”, jeszcze nie skończyła, a ja już złożyłam jej propozycję. I tak w listopadzie 2012 r. powstał nasz „Galimatias” – uśmiecha się Ania. Gdy powiedziała Małgosi, że chce założyć kabaret, siostra aż podskoczyła. Właśnie prowadziła trupę teatralną dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej. Kochała scenę, przebieranki, publiczność. Problem w tym, że była... za młoda. – Poczekaj na swoją emeryturkę – zażartowała wtedy Ania. Ale już miała plan – koledzy z KUTW i kabaretu zgodzili się, aby „przemyciała” na ich próby i występy „młodsza” aktorkę, która teraz już oficjalnie należy do KUTW. Małgosia była dla „Galimatiasu” strzałem w dziesiątkę. Wszyscy w pamięci mają jej występ w przedstawieniu „Nie przeproszę”, w którym miała tekst Hanki Bielickiej. – Czułam dumę, gdy goście bili na stojąco gromkie brawa. Gosia była niezwykła. Zresztą aktorsko ona jest niezmiernie dobra. Potrafi zagrać każdą rolę – mówi Ania. Sama gra epizodyczne role. Zajmuje się „reżyserką”. Jest trochę „czarnym charakterem” grupy, bo nieraz na próbie potrafi tupnąć nogą i głośno ochrzanić towarzystwo, które za bardzo się rozgadają. – Cała Anka. Lubi mieć wszystko zaplanowane, poukładane, pod kontrolą. Bylejakość nie wchodzi w rachubę – Małgosia zerka na siostrę. Ta udaje, że się gniewa. Na krótko. Zresztą tak, jak w życiu – to Ania zawsze pierwsza wyciąga rękę lub dzwoni, gdy tak „po siostrzanemu” wygarną sobie, co której leży na sercu. – Mogłabym całymi latami czekać na przeprosiny Małgosi. Uparta jest jak diabli – żartuje Ania. – Dlatego zamiast czekać, wolę wsiąść w autobus i pojechać do niej na drugi koniec Bydgoszczy. Co mi po czekaniu! Szkoda na nie czasu, szczególnie, że chodzi o moją młodszą siostrę, którą sobie wymarzyłam...